

Historia antycznego Rzymu jako tworzywo literackie: Kraszewski, Jeske-Choiński, Sienkiewicz

Arkana genologii

Gdy próbowałam tropić formy obecności historii antycznego Rzymu jako tworzywa literackiego w powieściach końca XIX wieku, za najbardziej reprezentatywne uznałam: *Rzym za Nerona* Józefa Ignacego Kraszewskiego, *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza oraz *Gasnące słońce* Teodora Jeske-Choińskiego.

Warto określić miejsce wspomnianych powieści na mapie twórczości każdego z pisarzy, ponieważ stanowią one świadectwo osiągnięcia odmiennych etapów na indywidualnej drodze twórczej każdego z nich. Tej właśnie kwestii przygląda się Tadeusz Bujnicki w swoim artykule, porównując *Rzym za Nerona* Józefa Ignacego Kraszewskiego i *Quo vadis* Henryka Sienkiewicza:

Wymienione powieści zostały napisane przez twórców już dojrzałych, o znacznym dorobku powieściopisarskim, uznanym autorytecie i uformowanych przekonaniach. Kraszewski, wydając *Caprę i Romę*, liczył 47 lat, a w momencie publikacji *Rzymu za Nerona* – 54. Sienkiewicz natomiast, ogłaszając *Quo vadis*, dochodził lat pięćdziesięciu. *Rzym za Nerona*, aczkolwiek jest trzynastą powieścią historyczną Kraszewskiego, to jednak poprzedza jego najgłośniejsze utwory o przeszłości (m.in. cały cykl kronik i trylogię saską). *Quo vadis* natomiast stanowi szczyt sławy Sienkiewicza, który miał już wówczas za sobą całą *Trylogię*, *Bez dogmatu* i *Rodzinę Połanieckich*. A zatem owym „antycznym” powieściom należy wyznaczyć inne miejsca w całokształcie dorobku powieściopisarskiego obu autorów. „Rówieśnicy” pod względem wieku, pisząc swoje utwory, znajdowali się w różnych punktach swojej twórczości: Kraszewski nie osiągnął jeszcze swego apogeum, Sienkiewicz zaś już je przekroczył¹.

Zatem i Kraszewski, i Sienkiewicz, pisząc omawiane utwory, znajdowali się w podobnym momencie drogi życiowej, chociaż dla autora *Starej baśni* był to prolog do sławy, a dla Sienkiewicza już jej (uhonorowane Nagrodą Nobla) apogeum. Z kolei powieść antyczna Jeske-Choińskiego ściśle wiąże się ze współczesnością, na którą

1 T. BUJNICKI: „Rzym za Nerona” Kraszewskiego a „Quo vadis” Sienkiewicza (studium porównawcze). W: IDEM: *Światopogląd i poetyka. Szkice o powieściach historycznych Henryka Sienkiewicza*. Rzeszów 1999, s. 117–118.

pisarz i krytyk żywo reagował. Kwestię tę podkreśla Tomasz Weiss w takiej oto konkluzji:

Zajmując się w swoich rozważaniach historiozoficznych jeszcze wcześniejszym okresem (tj. starożytnością), dopatrywał się Choiński [...] analogii między czasami współczesnymi a schyłkiem imperium rzymskiego. Najlepsze i najbardziej poczytne do dziś powieści Choińskiego, *Gasnące słońce* (1895) i *Ostatni Rzymianie* (1897), zawierały w intencjach autora sens całkowicie aktualny. Uderzająca jest zbieżność dat. *Rozkład w życiu i literaturze* – praca, którą autor poświęcił krytyce pozytywizmu i dekadentyzmu, ukazywała się w „Wieku” już w latach 1894–1895. Rozpoczyna ją pisarz właśnie od analogii przeprowadzonej między schyłkiem cesarstwa rzymskiego i współczesnością².

2 T. WEISS: *Teodor Jeske-Choiński. W: Obraz literatury polskiej. Seria 4: Literatura polska pozytywizmu i naturalizmu.* Red. J. KULCZYCKA-SALONI. T. 3. Warszawa 1969, s. 483–484.

Powstanie *Gasnącego słońca* zbiega się więc z opublikowaniem przez Jeske-Choińskiego *Rozkładu w życiu i literaturze*, w której to pracy pisarz doszukiwał się analogii między współczesnością a czasami schyłku cesarstwa rzymskiego.

Mimo że omawiane tu utwory pod względem przynależności gatunkowej mieszczą się w obrębie pojemnego pojęcia powieści historycznej, to realizują rozmaite jej odmiany. *Rzym za Nerona* stanowi przykład epistolarnej powieści historycznej, w której dzieje cesarstwa pod rządami Nerona czytelnik poznaje z punktu widzenia charakterystycznego dla różnych bohaterów. Ich wypowiedzi autor wpisuje w konwencję listu. Píše o tym Tadeusz Bujnicki:

Struktura epistolarna *Rzymu za Nerona* w sposób zasadniczo różny formuje relację przeszłości i współczesności. Likwidując narrację z historycznego dystansu, domaga się innych uzasadnień. Dla fikcyjnych „autorów” listów istnieje tylko ich własny czas, a jego przekroczenie ujawnić mogą jedynie czytelne dla odbiorcy analogie i aluzje. Możliwość taką sygnalizuje wprowadzona na początku utworu konwencja „odnalezionego manuskryptu” i rzekomych działań tłumacza i wydawcy³.

3 T. BUJNICKI: „*Rzym za Nerona*” Kraszewskiego..., s. 123.

Dzięki temu zabiegowi przeszłość wydaje się bliższa odbiorcy, gdyż zyskuje on w pewnym sensie poczucie panowania nad powieściową rzeczywistością. Dzieje się tak, ponieważ w utworze narrator niejako ukrywa się za bohaterami, oddając im głos.

Natomiast *Quo vadis* bywa nazywane „epopeją chrześcijańską”, czego zasadność akcentuje Lech Ludorowski w artykule *Henryka Sienkiewicza „Quo vadis” jako epopeja chrześcijańska*:

Dzieło wizjonerskie. Wspaniałe i monumentalne. Przepojone głębią duchowości. Promieniujące przestaniem miłości i dobra. Głębokie w swej szlachetnej mądrości. Urzekające bogactwem niezwykle piękna, dające niezapomniane wzruszenia i poruszające przeżycia estetyczne. Żarliwe wyznanie wiary jednego z najbardziej katolickich pisarzy naszej literatury narodowej. „Epopėja chrześcijańska”, którą mistrz polskiej prozy poruszył wyobraźnię świata i ożywił natchnieniem twórców we wszystkich dziedzinach sztuki [...]. Czym jest to arcydzieło? „Prawdziwą epopeją chrześcijańską”, jak ją określił sam twórca. I „najsławniejszą polską książką na świecie” (według znakomitego badacza). Jest od prawie stu lat światowym bestsellerem, przetłumaczonym nieomal natychmiast na wielkie języki świata i na dziesiątki języków małych narodów. W pierwszej dekadzie bieżącego wieku było już tych tłumaczeń kilkadziesiąt⁴.

4 L. LUDOROWSKI: *Henryka Stenkiewicza „Quo vadis” jako epopeja chrześcijańska*. W: IDEM: *Wizjoner przeszłości. Powieści historyczne Henryka Stenkiewicza*. Lublin 1999, s. 193–194.

5 Termin Juliana Krzyżanowskiego przywołany w: T. ŻABSKI: *Wstęp*. W: H. SIENKIEWICZ: *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona*. Wrocław 2002, s. V.

Tak entuzjastyczna opinia o „najsławniejszej powieści polskiej” sprawia, że powieść ta staje się natychmiast niedościgłym wzorem literackim⁵. To właśnie do tego wzoru postanawia nawiązać Jeske-Choiński. Ostatecznie tworzy dzieło, które diametralnie różni się od *Quo vadis. Gasnące słońce. Powieść z czasów Marka Aureliusza* określić można jako powieść idei.

W podobnym kierunku zmierza refleksja Marii Olszewskiej, sformułowana w artykule *Teodora Jeske-Choińskiego koncepcja idealnego państwa*:

Pisarz nie budował jednak w swych powieściach historycznych „romansu” na sposób scottowski, nie poddawał też swych bohaterów analizie psychologicznej. Obecny w jego powieściach „nastrój społeczny” potwierdza to, co ściśle określa kształt tego pisarstwa, nadrzędność problematyki ideowo-społecznej, podporządkowującej sobie całą strukturę tekstu. Autor *Tiary i korony* świadomie wybierał tematy ideowo-społeczne, a szczególnie te, w których tkwi już załamek dramatu⁶.

6 M. OLSZEWSKA: *Teodora Jeske-Choińskiego koncepcja idealnego państwa*. W: *Etyka i literatura. Pisarze polscy lat 1863–1918 w poszukiwaniu wzorców życia i sztuki*. Red. E. IHNATOWICZ i E. PACZOSKA. Warszawa 2006, s. 204.

Stąd też wybór wyjątkowo trudnego okresu w historii antycznego Rzymu pod rządami dwóch braci-cesarzy: Marka Aureliusza i Lucjusza Werusa. W latach 161–180 n.e. państwu zagrażały najazdy plemion germańskich, a w obrębie osłabionego cesarstwa rosła powoli w siłę nowa religia – chrześcijaństwo. Łatwo więc dostrzec, iż w tej książce tematyka ideowo-społeczna podporządkowuje sobie strukturę tekstu, stąd brak miejsca na przykład na analizę psychologiczną bohaterów.

Atrakcyjność kodu antycznego

W mojej opinii, uderzająca jest zbieżność poglądów trzech pisarzy na temat atrakcyjności epoki starożytnej jako tworzywa literackiego, aczkolwiek ich wypowiedzi rzucają odmienne światło na powstałe potem antyczne utwory.

Kraszewski swą podróż po Włoszech łączy ze zbieraniem literackiego materiału archeologicznego, który wykorzysta potem podczas pisania *Caprei* i *Romy* oraz *Rzymu za Nerona*. Istotna wydaje się autorska wypowiedź zawarta w *Kartkach z podróży*, dokumentująca ogromną rolę autopsji w podążaniu do antycznych źródeł: „Zwiedzanie miejsc dało nam gotowe tło i niemal widzenie jawne przeszłości, której tu jeszcze mnóstwo pozostało śladów żywych i wybitnych”⁷.

Z kolei Sienkiewicz, wypowiadając się sześć lat po publikacji *Quo vadis*, stwierdza, że świat antyczny pociągał go tak mocno, ponieważ angażował go zarówno jako Polaka, jak i jako artystę⁸. Zaznacza się tu wyrazisty kontrast między rodzącym się chrześcijaństwem a pogańskim imperium, który autor mógł wykorzystać, aby stworzyć wrażenie estetyczne. Przede wszystkim jednak Sienkiewicza fascynowało urzekające piękno świata starożytnego Rzymu:

Niejednokrotnie czułem się kuszonym przez myśl przeciwstawienia w pracy artystycznej tych dwóch światów, z których jeden był potęgą rządzącą i wszechmocną machiny administracyjnej, drugi reprezentował wyłącznie siłę duchową. Myśl ta pociągała mnie jako Polaka przez swą ideę zwycięstwa ducha nad siłą materialną; jako artystę porywała mnie przez wspaniałe formy, w jakie umiał przyoblekać się świat starożytny⁹.

Jeske-Choiński we wspomnianym wcześniej studium *Rozkład w życiu i literaturze*, wydanym w tym samym roku co *Gasnące słońce*, ukazuje jasno ideowy punkt wyjścia pisania powieści historycznej o cesarstwie rzymskim za rządów Marka Aureliusza. Jest to wynik autorskiego poszukiwania epoki analogicznej do współczesności. Dzięki temu dążenie do źródeł kultury i cywilizacji wydaje się pisarzowi nieco łatwiejsze: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że cywilizacja nowoczesna doszła do tej samej mety, na której stanęła cywilizacja grecko-rzymska Antoninów”¹⁰. Jednak można zapytać, czy była to rzeczywiście ta sama meta. Przetwarzając dziedzictwo antyczne na gruncie literackim, nie sposób pomijać wielowiekowego dorobku, jaki zebrała ludzkość w obrębie historii, nauki, kultury i religii; a to wydaje się niepokoić pisarza.

7 H. BURSZTYŃSKA: *Henryk Sienkiewicz w kręgu oddziaływania powieści historycznych Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Katowice 1977, s. 44.

8 Wypowiedź ta stanowi fragment listu Sienkiewicza z 5 marca 1901 r. do paryskiego dziennikarza Ange Galdemara.

9 Cyt. za: H. BURSZTYŃSKA: *Henryk Sienkiewicz...*, s. 45.

10 Cyt. za: M. OLSZEWSKA: *Teodora Jeske-Choińskiego koncepcja...*, s. 205.

Bohater zbiorowy jako uczestnik historii

Pośród bohaterów indywidualnych zaludniających świat przedstawiony trzech rzymskich powieści bohater zbiorowy jawi się jedynie jako tło czy niezbyt atrakcyjna, choć nieodzowna dekoracja literacka. Jednak to właśnie on, dysponując siłami wielokrotnie przekraczającymi moc jednostkową, często decyduje o losach tego czy innego bohatera lub niespodziewanie zmienia bieg historii miasta i państwa. Ów bohater zbiorowy, w zależności od autorskiego spojrzenia, pojawia się w trzech powieściowych wcieleniach: rzymskim, chrześcijańskim i żydowskim. Zwykle w powieściach Jeske-Choińskiego, Kraszewskiego i Sienkiewicza daje o sobie znać kontrast między obywatelami rzymskimi a społecznością chrześcijan. Tę jednorodną masę, czyli enigmatyczny lud obecny w omawianych utworach, można podzielić według statusu społecznego, przynależności narodowej i deklarowanego wyznania. Wspólnota wyznaniowa może łączyć bohaterów różnych narodowości (nawet barbarzyńców i Rzymian). Dzieje się tak w gminie chrześcijan I i II wieku n.e., opisaną w powieściach Kraszewskiego, Jeske-Choińskiego i Sienkiewicza, w obrębie której różnice statusu społecznego niwelują się, ponieważ wszyscy stają się braćmi w wierze na mocy przykazania miłości. Tym samym urzeczywistnia się postulat powszechnej równości.

To właśnie społeczność Rzymian stanowi główny przedmiot zainteresowania trzech autorów. Wprawdzie skupia ona obywatele cesarstwa, lecz dzieli się na rozmaite grupy, w których istotną rolę odgrywa arystokratyczne bądź plebejskie pochodzenie. Władzę otaczają augustianie, nieco szerszą klasę uprzywilejowanych stanowią patrycjusze, a najmniej do powiedzenia w państwie ma plebs, grupa często lekceważona, choć silna, gdy Rzym stawał w obliczu głodu, wojny czy buntu. Jednak oprócz narodowości obywateli imperium wiąże religia państwowa, w której politeizm osiągnął skrajną formę – władca już za życia w oczach społeczności stawał się bogiem.

Warto przyjrzeć się funkcjom, jakie bohater zbiorowy pełni w świecie przedstawionym omawianych powieści. Pisarze prezentują go w czterech generalnych ujęciach. W pierwszym z nich to Rzymianie jako mieszkańcy Wiecznego Miasta zajęci codziennymi sprawami; chrześcijanie występują tu w roli outsiderów, wydziedziczonych, którzy muszą kryć się w podziemiach.

Inne ujęcie kieruje uwagę czytelnika na pożar miasta i prezentuje Rzymian jako mieszkańców rozpaczających na zgliszczach ukochanej stolicy. Ponadto zarówno Kraszewski, jak i Jeske-Choiński oraz Sienkiewicz akcentują także funkcję ogółu jako obserwatora. Jednak obserwacja ta z biernej (jaka często w powieściach staje się udziałem Rzymian oraz przyglądającym się scenom martyrologii

swoich braci w wierze chrześcijan) przeradza się w obserwację, która prowadzi do czynu.

Tego rodzaju kumulacja energii bohatera zbiorowego może zaistnieć w sytuacji nienawiści lub zemsty. Dzieje się tak podczas igrzysk. Wówczas złowrogą siłą sprawczą staje się lud Wiecznego Miasta. Bohater zbiorowy znajduje się wtedy na straconej pozycji, gdyż może stać się przedmiotem nienawiści lub obiektem zemsty, czyli, podobnie jak chrześcijanie, ponosi klęskę krzywdzonej ofiary.

Z zagadnieniem funkcji pełnionych przez bohatera zbiorowego wiąże się kwestia ról społecznych, jakie w omawianych powieściach przyjmuje on na siebie. Bez wątplenia silniejszy znajduje swą ofiarę i staje się jej bezwzględny katem; można tę prawidłowość zastosować do stosunków społecznych opisywanych przez Jeske-Choińskiego, Kraszewskiego i Sienkiewicza.

Warto zauważyć, że autorska reakcja na lęk i niebezpieczeństwa nowoczesności znajduje swój wyraz w specyficznej kreacji bohaterów literackich zaludniających rzymski świat przedstawiony z czasów Nerona, Wespazjana oraz Marka Aureliusza. Można wśród tych bohaterów wyodrębnić trzy grupy: władców, proroków oraz herosów wojny i niewoli.

Tego rodzaju podział bierze swój początek w pracy *Bohaterowie* autorstwa Thomasa Carlyle'a, która ukazała się w Anglii w 1840 roku. Na język polski przełożono ją dopiero w 1892 roku¹¹, mimo to myśl Carlyle'a miała znaczący wpływ na poglądy artystów końca XIX wieku, tym bardziej że wspomniany podział jest na tyle pojemny, iż można go stosować bez obaw o popełnienie nadużycia.

11 Szerzej na ten temat pisze Magdalena Micińska w monografii: *Między Królem Duchem a mieszczańinem. Obraz bohatera narodowego w piśmiennictwie polskim przełomu XIX i XX w. (1890–1914)*. Wrocław 1995.

Nowy początek historii

Podczas tworzenia powieści na kanwie wątków przejętych z kultury i cywilizacji antycznej pisarze odnoszą się w pewien sposób do czasów sobie współczesnych. Aprobując bądź ganiąc wybrane aspekty starożytności, układają charakterystyczne dla każdego z osobna, indywidualne przepisy na głębszy czy etycznie bardziej poprawny smak dziewiętnastowieczności.

Paradoksalnie, starożytny Rzym stanowi tu składnik nieoceny. Z jednej strony stolica cesarstwa stała się istotnym ogniwem w historii rozwoju chrześcijaństwa. Z drugiej strony jednak była też przykładem stopniowego rozkładu, a co za tym idzie, spektakularnego upadku administracyjnej i militarnej potęgi państwa rzymskiego jednoczącego wiele narodów.

Kraszewski, Jeske-Choiński i Sienkiewicz widzą moc chrześcijaństwa, według nich jedyne go słusznego wyznania, jako wiecznie aktualnego szyfru do przemiany zarówno antycznej, jak i współ-

czesnej cywilizacji. Dlatego ukazują czas męczeństwa pierwszych wyznawców jako źródło odnowy etycznej, kiedy to prawdy moralne głoszone przez apostołów były świeże i przekonujące.

W autorskich receptach na trudną współczesność zawartych w *Rzymie za Nerona*, *Gasnącym słońcu* i *Quo vadis* pojawiają się wspólne aspekty. Każdy z pisarzy prezentuje I lub II wiek n.e. w Rzymie jako nowy początek historii, w którym męczeństwo wynikające z głębokiej wiary (i poświadczające ją) stanowi prostą drogę do zbawienia. Dobrowolne akty martyrologii gwarantują także zwycięstwo chrześcijaństwa w przyszłości oraz potwierdzają prymat nauki Jezusa Chrystusa wśród sposobów na przemianę ludzkości. W *Rzymie za Nerona* Kraszewskiego Sabina Marcja, relacjonując przebieg potajemnego spotkania trzody Piotrowej, przytacza słowa Tymoteusza – kapłana rzymskiej gminy. Rzucają one światło na niepojętą z racjonalnego punktu widzenia zgodę wyznawców nowej nauki w kwestii hańbiącej śmierci na arenie:

Oto zbliża się godzina próby, mamy cierpieć za Boga naszego, tak jak on cierpiał za nas, świadczyć życiem prawdę i wiarę wyznawać krwią. Ale nie trwóście się, wszakże nieśmiertelnymi jesteśmy. Co znaczy chwila męczarni wobec szczęśliwości wiekuiestej? Nie trwóście się, gdyż tylko krwią naszą wiara urosnąć może, świątynia Boga prawdziwego na kościach naszych założona być musi, a ołtarzami naszymi będą groby [...]. Winniśmy życie nasze prawdzie. Jakże byśmy inaczej dali o niej świadectwo? [...] Wiara nasza nie jest wiarą retoryków ani ziemskiej mądrości, ale ofiarą...¹²

12 J.I. KRASZEWSKI: *Rzym za Nerona. Obrazy historyczne*. Warszawa 1987, s. 60.

Zbieżność czasów akcji powieści Kraszewskiego i *Quo vadis* pozwala w kontekście słów Tymoteusza umieścić refleksje Piotra apostoła, który po objawieniu na Via Appia powrócił do Rzymu, by tam dopełniło się jego przeznaczenie:

A Piotr zrozumiał, że ni ceszar, ni wszystkie jego legie nie zmogą prawdy żywej, że nie zaleją jej ni łyzy, ni krew i że teraz dopiero zaczyna się jej zwycięstwo. Zrozumiał również, dlaczego Pan zawrócił go z drogi: oto to miasto pychy, zbrodni, rozpusty i potęgi poczynało być jego miastem i podwójną stolicą, z której płynął na świat rząd ciał i dusz¹³.

13 H. SIENKIEWICZ: *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona...*, s. 665.

Sienkiewicz dopełnia rozważania Bożego Rybaka proroczymi stwierdzeniami o zwycięstwie nowego wyznania. Wydają się one o tyle istotne, że stanowią konkluzje ostatnich myśli Piotra prowadzonego na Wzgórze Watykańskie, gdzie miał być ukrzyżowany.

Szli w ciszy: czasem tylko zabrząły broje żołnierzy lub podniósł się szmer modlitw. Piotr słuchał ich i twarz jaśniała mu coraz większą radością, albowiem wzrok jego zaledwie mógł ogarnąć owe tysiące wyznawców. Czuł, że dzieła dokonał, i wiedział już, że ta Prawda, którą całe życie opowiadał, zaleje wszystko jak fala i że nic już powstrzyma jej nie zdoła¹⁴.

14 Ibidem, s. 667.

Interesujące podsumowanie wizerunku chrześcijaństwa w powiązaniu z nowym początkiem historii stanowić może scena schodzenia do arenariów przedstawiona przez Kraszewskiego. Uczestniczą w niej trzy nawrócone niedawno kobiety: niewolnica Sabiny Marcji – Ruta, sama Sabina Marcja oraz Pomponia Grecyna. Zakryte bluszczem i winną latoroślą wejście do katakumb znajduje się właśnie w ogrodzie tej trzeciej.

Trudno by mi było opisać wrażenie doznane, gdy po raz pierwszy zstąpiła w otchłanie, jak Orfeusz bajeczny idący do piekieł po Eurydykę. I my tu po Eurydykę, duszę naszą schodzimy, aby wyrwać ją piekłu [...]. Wszystkie miałyśmy lampy w ręku... Naprzód spuszczałyśmy się po wąskich schodach kamiennych, potem zstąpiłyśmy na wilgotną ziemię do galerii nieforemnie w ziemi wykutej i nią doszłyśmy do cmentarza...¹⁵

15 J.I. KRASZEWSKI: *Rzym...*, s. 70.

Zatem nowy początek historii obfitujący w cuda, akty nawrócenia i objawienia to, w ujęciu trzech pisarzy, źródło, z którego wypłynąć może siła dla pełnych zwątpienia ludzi końca XIX wieku. Siła ta zniszczyła przecież porządek pogańskiego Rzymu. W taki sposób można interpretować zarówno wypowiedź znajdującego się o krok od nawrócenia Juliusza Flawiusza w *Rzymie za Nerona*, jak i żarliwej chrześcijanki Ligii w *Quo vadis*, a także rzymskiego retora-neofity Minucjusza Feliksa z *Gasnącego słońca*.

Wielu wyrazów gorących, wymownych, znaczenia dobrze pojąć nie mogłem, czułem w nich tylko niezmierną siłę jakby Sybilli z trójnoga zapowiadającej przyszłość. [...] Gajuszu drogi, opisać ci tej chwili nie potrafię – olśniła mnie ona jakby przecuciem jakimś nowego przeistoczenia świata, nadejścia nowej epoki odrodzenia. [...] Nie przygotowany tu wbiegłem, nie wtajemniczony usłyszałem wyrazy, których prawdziwe znaczenie było mi skryte. Świat odsłaniał mi się nowy¹⁶.

16 Ibidem, s. 78.

Rzymianin, mimo że nieświadomy, iż uczestniczy w zebraniu chrześcijan, od razu jest przekonany o zbawiennym wpływie tej nauki na ludzką duszę. Wierzy też w jej rychły tryumf nad pogań-

skim światem. Jak wiadomo, poniekąd stało się tak rzeczywiście, gdyż Wieczne Miasto zostało stolicą Kościoła katolickiego na wiele wieków – aż po dziś dzień.

Juliusz Flawiusz nawraca się, zachęcony przykładem gorliwej męczennicy Sabiny Marcji. On także umiera śmiercią męczeńską, dołączając do tych, którzy za życia dokonali słusznego wyboru.

W ciąg wypowiedzi bohaterów afirmujących chrześcijaństwo jako lekarstwo na fizyczne, ale przede wszystkim moralne trudy współczesności, wpisuje się również Ligia. Przedstawia ona Markowi Winicjuszowi idealną wizję nowej religii. Marek stoi wówczas dopiero na początku drogi do prawdy, więc słowa ukochanej sprawiają, że „nowy przesąd” zaczyna go głęboko zajmować.

[...] my jednak mamy nasze pociechy, których nie mają inni. [...] nie ma dla nas rozłączeń, nie ma boleści i cierpień, a jeśli przyjdą, to zmieniają się w radość. I śmierć sama, która dla was jest końcem życia, dla nas jest tylko jego początkiem i zmianą gorszego szczęścia na lepsze, mniej spokojnego na spokojniejsze i wieczyste. Zważ, jaką musi być nauka, która nakazuje nam miłosierdzie nawet względem nieprzyjaciół, broni kłamstwa, oczyszcza dusze nasze od złości i obiecuje po śmierci szczęście nieprzebrane¹⁷.

17 H. SIENKIEWICZ: *Quo vadis. Powieść z czasów Nerona...*, s. 289–290.

Z kolei Jeske-Choiński prezentuje w powieści o Rzymie z czasów Marka Aureliusza przełomową rozmowę Minucjusza Feliksa z przychodzącą do niego po radę w kwestii wiary Mucją Kornelią. Co ciekawe, Sienkiewicz w *Quo vadis* rezygnuje z tak atrakcyjnego wątku fabularnego, który mógłby zogniskować w sobie wszystkie cechy kontrastujące dwa światopoglądy utożsamiane z wartościami dwóch cywilizacji: przemijającej – grecko-rzymskiej, oraz przyszłej – chrześcijańskiej. Autor podaje jedynie rozmowę Pawła z Tarsu z Petroniuszem w odwinicjuszowskim przytoczeniu, co w powieści o tak szerokim przekroju bynajmniej nie zadowala¹⁸.

18 Zob. T. ŻABSKI: *Wstęp...*, s. LXVI–LXVII.

W *Gasnącym słońcu* dyskusja ta ukazuje kontrast między dwoma ścierającymi się porządkami, a także utwierdza czytelnika w przekonaniu, że chrześcijaństwo musi zwyciężyć zarówno pogański Rzym, jak i uosobione przez niego wszystkie ludzkie przywary.

Ten Bóg, pozornie uległy, jest groźniejszy od wszystkich innych, bo przyniósł światu burzę, która powieje niebawem od wschodu do zachodu, od południa do północy i zmiecie z ziemi gruzy rozpadającego się porządku. Jego tchnienie odświeży ludzkość i nakreśli jej nowe drogi marzeń, celów i czynów. Człowiek, zmęczony czczym gadulstwem filozofii i zniechęcony do bogów, z których drwi każdy, kto tylko

19 T. JESKE-CHOIŃSKI: *Gasnące słońce. Powieść z czasów Marka Aureliusza*. Radom 2005, s. 206.

zechce, skąpie się w chrześcijaństwie jak w cudownym źródle, które wraca siły młodości. Świat nasz zestarzał się, zwiądł, spodłał, zrobił się głupim szydercą i wyuzdanym rozpustnikiem i dlatego musi ustąpić innemu¹⁹.

Warto w podsumowaniu zauważyć, że Kraszewski, Jeske-Choiński i Sienkiewicz, wybierając opowieść o początkach wspólnego im świata, dochodzą do tożsamyh wniosków. Autorskie strategie radzenia sobie z lękami i zagrożeniami nowoczesności wiedą pisarzy do antycznych źródeł kultury i cywilizacji. Odnajdują tam oni analogiczne względem dziewiętnastowiecznych mirażeh zbrodni, pieniędzy, miłości i władzy, które uwodzą człowieka współczesnego równie nieodparcie, jak przed wiekami.

Anna Wietecha

**The history of Ancient Rome as a literary material:
Kraszewski, Jeske-Choiński, Sienkiewicz**

Summary

The article contrasts three novels of the end of the 19th century concerning Ancient Rome confronted with the birth of Christianity. Works by Kraszewski, Sienkiewicz, and Jeske-Choiński allow the author to explain the reasons of dealing with the issues in question (among others experienced crisis or the close of modern culture).

Anna Wietecha

**L'histoire de la Rome antique comme matière littéraire:
Kraszewski, Jeske-Choiński, Sienkiewicz**

Résumé

Dans l'article l'auteur compare trois romans de la fin du XIXe siècle sur la Rome antique confrontée à la naissance du christianisme. Les oeuvres de Kraszewski, Sienkiewicz et Jeske-Choiński lui permettent d'expliquer les raisons pour lesquelles les écrivains ont entrepris cette thématique (entre autres une crise visible ou le déclin de la culture moderne).